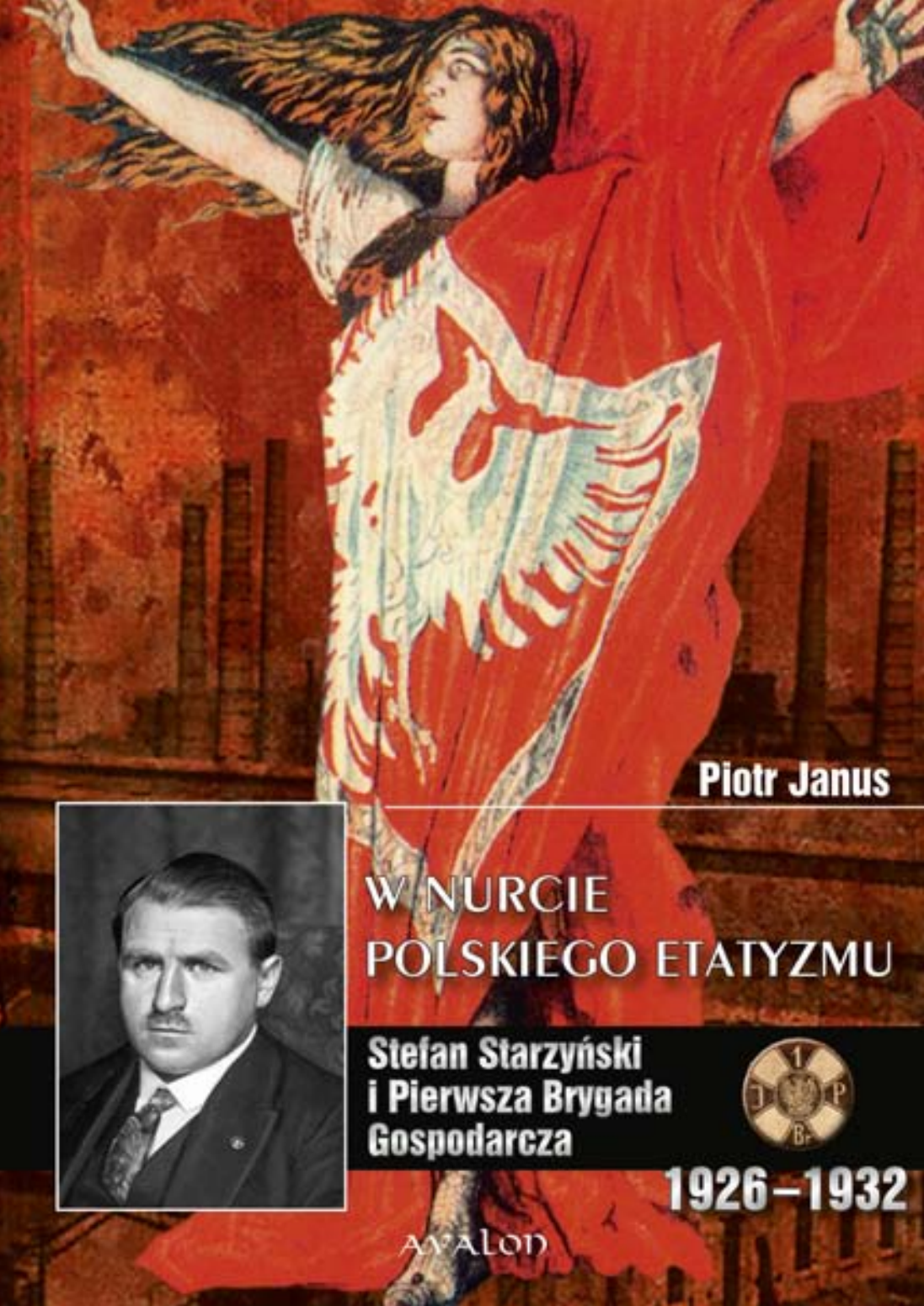




Piotr Janus

**W NURCIE
POLSKIEGO ETATYZMU**

**Stefan Starzyński
i Pierwsza Brygada
Gospodarcza**



1926–1932



AVALON

W NURCIE
POLSKIEGO EATYTYZMU

**Stefan Starzyński
i Pierwsza Brygada
Gospodarcza
1926–1932**

Piotr Janus

W NURCIE
POLSKIEGO EATYTYZMU

**Stefan Starzyński
i Pierwsza Brygada
Gospodarcza
1926–1932**

**Avalon
Kraków 2009**

Redakcja i korekty
Agata Sularz

Skład i łamanie
PRIM s.c.

Projekt okładki i stron tytułowych
Andrzej Najder

Na okładce
Ojczyzna wzywa was! Kupujcie Polską Pożyczkę Państwową,
proj. Bogdan Nowakowski, 1918 r. (fragment plakatu)
Stefan Starzyński, Narodowe Archiwum Cyfrowe — sygn. 1–A–2316
(fragment zdjęcia)

© Copyright by Piotr Janus, Kraków 2009

wydanie I

ISBN 978 83 7730 992 6

Z a m ó w i e n i a p r z y j m u j e

Wydawnictwo AVALON T. Janowski Sp. j.
ul. Fiołkowa 4/13; 31-457 Kraków
tel. +48 606 750 749
zamowienia@wydawnictwoAVALON.pl

www.wydawnictwoAVALON.pl

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
Rozdział I. Lata szkolne i młodość (do 1914 r.).....	15
1. Dzieciństwo w Warszawie i Szkoła Realna w Łowiczu	15
2. Wybuch strajku szkolnego w Warszawie w styczniu 1905 r. i jego reperkusje w Łowiczu	27
3. W kręgu oddziaływania Związku Walki Czynnej i ruchu strzeleckiego.....	48
Rozdział II. Działalność wojskowa w latach 1914–1917	71
1. Departament Wojskowy NKN, 5 p.p. Legionów	71
2. W Beniaminowie od lipca 1917 do lutego 1918 r.....	87
Rozdział III. Służba wojskowa i państwowa w niepodległej Polsce	99
1. Lata walki o granice wschodnie Rzeczypospolitej.....	99
2. Sekretarz Generalny, przewodniczący podkomisji rolnej w polskiej Komisji Mieszanej — Specjalnej i Reewakuacyjnej w Moskwie (1921–1924)	113
Rozdział IV. W kręgu myśli Adama Skwarczyńskiego i Juliana Husarskiego.....	147
1. Od „Drogi” do Zakonu Dobra i Honoru Polski	147
2. Kształtowanie własnej idei „frontu gospodarczego” — rola publicystyki na łamach „Głosu Prawdy”. <i>Program Rządu Pracy</i>	173
Rozdział V. Pierwsza Brygada Gospodarcza Stefana Starzyńskiego (1926–1931)	197
1. Urzędnik do zleceń w pierwszym gabinecie Kazimierza Bartla	197

2. Dyrektor Departamentu Prezydialnego w Ministerstwie Skarbu	212
3. Formowanie się Pierwszej Brygady Gospodarczej wokół Stefana Starzyńskiego	222
4. Zagadnienia morskie i samorząd gospodarczy w pracach Pierwszej Brygady Gospodarczej.....	242
5. „Brygada” kontra „Lewiatan”	253
Rozdział VI. Wiceminister Skarbu.....	269
1. Zastępca Ministra Skarbu (5 listopada 1929–21 marca 1931 r.)	269
2. Po raz drugi w resorcie skarbu (29 maja 1931–18 grudnia 1932 r.)....	279
Zakończenie.....	293
Summary	299
Zusammenfassung	303
Bibliografia	307
1. Źródła archiwalne i rękopiśmienne	307
2. Źródła drukowane	308
3. Opracowania	312
Indeks	317

WSTĘP

Stefan Starzyński (1893–1943) wszedł do historii jako komisaryczny prezydent Warszawy, który poniósł śmierć z rąk hitlerowskiego okupanta. Funkcja, którą pełnił w ostatnim okresie swojego życia, w świadomości społecznej nieodłącznie towarzyszy tej postaci. Często pisze się i mówi o nim, dodając przymiotnik „bohaterski”, wskazujący na jego heroiczną postawę we wrześniu 1939 r., która na stałe włączyła go do panteonu bohaterów narodowych z okresu II wojny światowej. Jednocześnie ta potoczna pamięć o nim sprawia, że sylwetka Starzyńskiego staje się jednowymiarowa, ograniczona właściwie do stanowiska, które zajmował zaledwie przez pięć lat.

Zapomina się, że Starzyński przede wszystkim był ekonomistą i działaczem gospodarczym, człowiekiem czynu, z pasją oddającym się powierzonym mu obowiązkom. Właśnie zainteresowania ekonomią i życiem gospodarczym były w Polsce międzywojennej głównymi obszarami jego działalności politycznej i społecznej. Był również Starzyński pilsudczykiem. Przynależność do obozu politycznego, który od maja 1926 r. sprawował w Polsce władzę, pozwoliła Starzyńskiemu podjąć próbę oddziaływania na polskie życie gospodarcze. Postępował zgodnie z poglądami Adama Skwarczyńskiego (1884–1934) — drugiej osoby, która obok Piłsudskiego miała chyba największy wpływ na postawę i działalność Starzyńskiego. Poznał go w okresie przynależności do Legionów, a ideowo zbliżył się w 1924 r., kiedy podjął działalność publicystyczną na łamach redagowanej przez niego „Drogi”.

Podążając za wskazaniami swojego mistrza, starał się Starzyński odcisnąć własne piętno w dziedzinie swego zawodowego przygotowania, najpierw opracowując ekonomiczne założenia programowo–teoretyczne przyszłego „rządu pracy”, a następnie starając się realizować swoje poglądy w życiu gospodarczym Polski. W celu wprowadzenia „najlepszej dla odrodzonej ojczyzny” organizacji, podjął on próbę stworzenia własnego środowiska propagującego wyznawane przez niego poglądy gospodarcze. Grupę ludzi, którą wokół siebie skupił, przeciwnicy nazwali dezawuująco Pierwszą Brygadą Gospodarczą, w nawiązaniu do dowodzonej przez Józefa Piłsudskiego w czasie

I wojny światowej I Brygady Legionów. Zainteresowani nazwę tę przyjęli bez protestu, uważając ją za rodzaj nobilitacji wyróżniającej ich w obozie pomajowym. Nie była to organizacja w sensie formalnym. Starzyński, korzystając z doświadczeń Skwarczyńskiego i bliskiego mu ideowo środowiska, starał się — jak tamten — również otaczać ludźmi wykształconymi, o podobnych moralnych zasadach, blisko ze sobą związanymi wykonywaną pracą i zainteresowaniami w sferze ekonomicznej. Skupionej wokół siebie grupie nie nadawał jednak żadnych ram organizacyjnych, wystarczyło mu czynne jej zaangażowanie w bliskiej mu sferze działania.

Początki formowania się Pierwszej Brygady Gospodarczej związane są z otrzymaniem przez Starzyńskiego w październiku 1926 r. nominacji na stanowisko dyrektora departamentu prezydialnego w Ministerstwie Skarbu. Rozpoczął on wówczas akcję wymiany urzędników, zatrudniając aprobujących pomajowy system władzy. Rekrutował ich najczęściej spośród młodych ekonomistów, absolwentów warszawskiej Wyższej Szkoły Handlowej oraz włączył do nich nieliczne grono starszych teoretyków i praktyków gospodarczych, będących zwolennikami interwencji państwa w życie ekonomiczne kraju. Skupieni wokół niego ekonomiści, poprzez swoje prace badawcze oraz zajmowane stanowiska urzędnicze i kierownicze w różnych instytucjach państwowych, starali się ustalić najlepszy, ich zdaniem, sposób organizacji polskiego życia gospodarczego. Czuli, że posiadając wsparcie wpływowego wewnątrz rządzącego obozu Starzyńskiego, rosnącego wówczas w siłę w zawodowej hierarchii, będą w stanie wprowadzić swoje koncepcje w życie. Otwarcie zmanifestowali swoje poglądy w 1928 r., kiedy ukazała się pierwsza praca zbiorowa działaczy i urzędników skupionych wokół Starzyńskiego, pt. *Zagadnienia gospodarcze Polski współczesnej*¹. Pokazny tom artykułów, obejmujący wiele szczegółowych zagadnień gospodarczych odrodzonej Polski, stał się początkiem wielkiej debaty na temat etatyzmu i zakresu interwencji państwa w sprawach gospodarczych, która trwała w Polsce międzywojennej praktycznie przez cały okres jej istnienia.

Działalność Pierwszej Brygady Gospodarczej największe nasilenie przybrała w latach 1928–1930, kiedy jej członkowie byli pełni wiary w możliwość realizacji postulowanych rozwiązań gospodarczych. Fakt ten wiązał się zapewne z korzystną koniunkturą ekonomiczną oraz stałym wzrostem pozycji zawodowej Starzyńskiego, który w 1929 r. został mianowany wiceministrem w Ministerstwie Skarbu. Nadzieje na praktyczne wcielenie haseł Pierwszej Brygady Gospodarczej osłabły jednakże w momencie, gdy Starzyński zaczął tracić pozycję eksperta gospodarczego własnego obozu politycznego. Był to

¹ *Zagadnienia gospodarcze Polski współczesnej*, Warszawa 1928.

skutek ataków wpływowego „Lewiatana”, czyli Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, oskarżającego go o szkodliwe dla kraju etatyzowanie gospodarki, oraz pierwszych objawów wielkiego kryzysu gospodarczego. Starzyński przegrał walkę o kształt polityki gospodarczej rządu w dobie kryzysu ze zwolennikami deflacyjnej metody walki z załamaniem gospodarki, którym przewodził ówczesny minister skarbu Ignacy Matuszewski, wspierany przez Adama Koca i Henryka Floyar-Rajchmana. Po latach można stwierdzić, iż w sporze z deflacionistami Starzyński miał rację. Postulowana przez niego antydeflacyjna polityka gospodarcza, polegająca m.in. na większej swobodzie gospodarczej poczynąń rządu, potanieniu kredytów inwestycyjnych i rozwoju budownictwa mogła okazać się bardziej skuteczna niż proponowane przez zwolenników deflacji rozwiązania. Starzyński przegrał spór o metodę wyprowadzenia Polski z kryzysu, głównie — jak się wydaje — z powodu słabnącej pozycji politycznej. Jako młodszy wiekiem oraz stażem legionowym i wojskowym nie znalazł się w łonie grupy „pułkowników”, którzy od kwietnia 1929 r. przejęli rządy w Polsce. Natomiast z racji swych poglądów, których nie krył, Starzyński znalazł się w sporze ze swoim zwierzchnikiem, ministrem skarbu Ignacym Matuszewskim. Spór ten trwał, pomimo jego ustąpienia z urzędu, pozostawił bowiem Matuszewski w Ministerstwie Skarbu swoich zwolenników, toteż w grudniu 1932 r. Starzyński odszedł z ministerstwa, aby nigdy już do niego nie powrócić. Wobec utraty poparcia Starzyńskiego, aktywność poszczególnych członków Brygady słabła i z czasem stało się jasne, że jej działalność jest już tylko wspomnieniem.

Starzyński po odejściu z Ministerstwa Skarbu jeszcze w grudniu 1932 r. objął funkcję wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego. We wrześniu 1933 r. został powołany na stanowisko Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej, a rok później, jako komisarz rządowy objął władzę w Magistracie Warszawy.

Niniejsza praca jest próbą ukazania słabo dotychczas zbadanej części działalności Stefana Starzyńskiego, jako działacza gospodarczego, starającego się po maju 1926 r. przy pomocy skupionych wokół niego ludzi wpływać na politykę gospodarczą własnego obozu. Dotychczasowe opracowania dotyczące Starzyńskiego, w tym jego biografia autorstwa Mariana Marka Drozdowskiego², skupiały się raczej na jego losach jako komisarzycznego prezydenta Warszawy niż polityka gospodarczego.

Napisanie całościowej biografii Stefana Starzyńskiego nastrocza badaczowi wiele trudności. Baza źródłowa bowiem jest rozproszona i pod wzglę-

² M.M. Drozdowski, *Starzyński, legionista, polityk gospodarczy, prezydent Warszawy*, Warszawa 2006. Por. — J. Kulski, *Stefan Starzyński w mojej pamięci*, Warszawa 1990.

dem walorów informacyjnych jest niepełna i niejednolita, a jeśli chodzi o dużą część biografii Starzyńskiego, nawet niewystarczająca. Dotyczy to zwłaszcza przekazów z okresu dzieciństwa i młodości Starzyńskiego oraz jego działalności w Związku Młodzieży Postępowo–Niepodległościowej „Filarecja”, a także udziału w Związku Strzeleckim. Skąpa baza źródłowa nie pozwala również prześledzić dokładnie legionowych losów Stefana Starzyńskiego i następnie jego służby w odrodzonym Wojsku Polskim. Dla niniejszej pracy, analizującej poszczególne zagadnienia gospodarcze wybijające się w działalności Starzyńskiego, najcenniejsza okazała się kwerenda w Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu. Jeśli chodzi o zasoby Archiwum Akt Nowych, to najbardziej wartościowe i przydatne informacje udało się znaleźć w zespole Ministerstwa Skarbu oraz zbiorach zespołu Polskiej Organizacji Narodowej (PON).

Poszukiwania w zespole PON pozwoliły wyjaśnić niektóre z dotychczasowych poważnych wątpliwości dotyczących losów Starzyńskiego w pierwszych tygodniach I wojny światowej. Z kolei dzięki dokumentom z zespołu Ministerstwa Skarbu udało się prześledzić zatrudnienie Starzyńskiego w jego ministerialnych strukturach oraz odtworzyć proces wzrastania jego urzędniczej rangi po zamachu majowym. Jest rzeczą ciekawą, że pozycję tę zdobył głównie wskutek osobistego zaangażowania od maja 1926 r. w przygotowanie na zlecenie rządu Kazimierza Bartla tzw. sprawy Wojciecha Korfantego, związanej z jego oskarżeniami o dokonanie nadużyć finansowych na Górnym Śląsku, zakończonej w 1927 r. postawieniem lidera śląskiej chadecji przed Sądem Marszałkowskim³. Archiwalia pochodzące z Ministerstwa Skarbu ponadto stały się pomocne w naświetleniu roli Starzyńskiego w Komisji Mieszanej i Reewakuacyjnej w Moskwie w latach 1921–1924 oraz jego pracy w gabinecie Władysława Grabskiego na stanowisku likwidatora Głównego Urzędu Żywnościowego oraz urzędnika w sekretariacie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Niestety, nie udało się podczas kwerendy prowadzonej w zespole Banku Gospodarstwa Krajowego odnaleźć dokumentów z okresu pełnienia przez Stefana Starzyńskiego funkcji jego wiceprezesa w latach 1932–1933.

Źródłowo bardzo pożyteczna okazała się również kwerenda w zbiorach rękopiśmiennych Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Spośród znajdujących się tam niepublikowanych materiałów pamiątkarskich najwięcej informacji dotyczących Starzyńskiego dostarczyły wspomnienia Alfreda Wielopolskiego⁴ i Feliksa Ostrowskiego⁵, przez pewien czas jego bliskich

³ Wydali te materiały: Z. Landau, B. Skrzyszewska, *Wojciech Korfanty przed Sądem Marszałkowskim*, Warszawa 1964; zob. też M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty*, Wrocław 1974.

⁴ A. Wielopolski, *Wspomnienia*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, dalej: ZNiO, Akc. 109/97.

⁵ F. Ostrowski, *Droga mego życia. Wspomnienia (1898–1968)*, ZNiO, sygn. 15407/II.

współpracowników. Pozwoliły one scharakteryzować niezwykle silne powiązania Starzyńskiego z Adamem Skwarczyńskim i założonym przez niego tajnym Zakonem Dobra i Honoru Polski. Cenne też okazały się papiery Mariana Falskiego⁶, znanego pedagoga i twórcy popularnego elementarza, umożliwiające zrekonstruowanie przebiegu łowickiego strajku szkolnego w 1905 r., w którym brał udział Stefan Starzyński i jego dwaj starsi bracia. Równie ważnym i trudnym do przecenienia źródłem okazała się prasa okresu międzywojennego, zgromadzona w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Artykuły Starzyńskiego z lat 1924–1926, publikowane na łamach miesięcznika „Droga” i w dzienniku „Głos Prawdy” w latach 1926–1927, pozwoliły ukazać kształtowanie się jego poglądów na zagadnienia gospodarcze. Umożliwiły też pokazanie oddziaływania publicystycznego Starzyńskiego, które zaowocowało stworzeniem wokół niego grupy ludzi, nazywanej z czasem Pierwszą Brygadą Gospodarczą.

Cenne informacje przyniosła też kwerenda prasy międzywojennej gospodarczej, jak „Przemysł i Handel”, „Polska Gospodarcza” i „Przegląd Gospodarczy”. Wymienione tytuły prasowe były pomocne przy próbie ukazania genezy i etapów formowania się koncepcji Starzyńskiego w kwestii wprowadzenia zmian w polskim życiu gospodarczym. Ponadto zawarte w nich informacje pozwoliły też ukazać istotę jego sporów z kołami wielkoprzemysłowymi, skupionymi wokół Andrzeja Wierzbickiego i kierowanej przez niego organizacji Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, określanej jako „Lewiatan”.

Równie ważnymi dla pracy materiałami, umożliwiającymi analizę poglądów samego Starzyńskiego, jak i Pierwszej Brygady Gospodarczej, były programowe enuncjacje, które z jego inicjatywy publikowano w latach 1928–1931. Pierwszym programowym wystąpieniem grupy były wspomniane tu wcześniej *Zagadnienia gospodarcze Polski współczesnej*, w tym samym 1928 r. pojawiła się druga programowa edycja pt. *Na froncie gospodarczym*. Trzy lata później ukazało się dwutomowe wydawnictwo *Pięć lat na froncie gospodarczym*⁷, stanowiące niejako podsumowanie działalności Brygady. Wymienione tu wydawnictwa programowe, obok ogłoszonych drukiem prac autorstwa Starzyńskiego, jak *Program Rządu Pracy*⁸, *Ustrój państwa a życie gospodarcze*⁹, *Rola państwa w życiu gospodarczym*¹⁰, w sumie umożliwiły zaprezentowanie stanowiska jego

⁶ Papiery Mariana Falskiego, *Wspomnienia. Papiery osobiste i korespondencja*, ZNiO, Akc. 39/91.

⁷ *Na froncie gospodarczym*, Warszawa 1928; *Pięć lat na froncie gospodarczym*, Warszawa 1931.

⁸ *Program Rządu Pracy*, Warszawa 1926.

⁹ *Ustrój państwa a życie gospodarcze*, Warszawa 1930.

¹⁰ *Rola państwa w życiu gospodarczym*, Warszawa 1928.

i Pierwszej Brygady Gospodarczej w kwestii polityki etatystycznej Polski po przewrocie majowym.

Zaznaczono już, że nie dysponujemy opracowaniem działalności gospodarczej Stefana Starzyńskiego i grupy skupionych wokół niego urzędników. Istnieją jednakże wartościowe prace dotyczące gospodarki II Rzeczypospolitej. Wśród nich na pierwszy plan wysuwa się wielotomowe dzieło *Gospodarka Polski międzywojennej* Zbigniewa Landaua i Jerzego Tomaszewskiego¹¹, omawiające szczegółowo poszczególne okresy w rozwoju ekonomicznym kraju, w tym też okres po 1926 r. Bezpośrednio zagadnienia etatyzmu w gospodarce Polski międzywojennej dotyczy cenna książka Kazimierza Dziewulskiego, *Spór o etatyzm 1919–1939*¹². Ukazuje ona dyskusje nad etatyzmem, jakie w różnych środowiskach politycznych i gospodarczych toczyły się praktycznie przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego. Etatyzmowi w polityce morskiej poświęcona została m.in. książka Wandy Czerwińskiej, *Rola państwa w polskiej gospodarce morskiej 1919–1939*¹³ i Jerzego Gołębiowskiego, *Spór o etatyzm wewnątrz obozu sanacyjnego w latach 1926–39*¹⁴. Z kolei dzieje Związku Polskiego Przemysłu, Handlu i Finansów w swej monografii całościowo omówił Jan Kofman¹⁵. Kilka lat temu ukazała się praca Małgorzaty Łapy¹⁶, pozwalająca prześledzić dokonania polskiej polityki gospodarczej w latach 1926–1929, czyli w „szczytowym” okresie działalności Pierwszej Brygady Gospodarczej, aczkolwiek autorka nie poświęciła jej specjalnej uwagi. Pełną informację o wykorzystanej literaturze przedmiotu podano w bibliografii.

Konstrukcja rozprawy nasycała sporo trudności. Ostatecznie zastosowano w niej układ chronologiczny, a w niektórych częściach rzeczowo–chronologiczny. Praca składa się z pięciu rozdziałów. Pierwszy zatytułowany „Lata szkolne i młodzieńcze (do 1914 r.)” został poświęcony dzieciństwu i młodości Stefana Starzyńskiego oraz jego udziałowi w strajku szkolnym 1905 r., a następnie działalności w Związku Strzeleckim w Warszawie do wybuchu I wojny światowej. Rozdział drugi pt. „Działalność wojskowa w latach 1914–1917” omawia wydarzenia związane z aktywnością Starzyńskiego w Polskiej Organizacji Narodowej, następnie skupia się na jego pracy w Departamencie Wojskowym Naczelnego Komitetu Narodowego, potem także na służbie w Legionach, zakończonej jego internowaniem w Beniaminowie.

¹¹ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej*, t. II, III, IV, Warszawa 1971.

¹² K. Dziewulski, *Spór o etatyzm 1919–1939*, Warszawa 1981.

¹³ W. Czerwińska, *Rola państwa w polskiej gospodarce morskiej 1919–1939*, Warszawa 1975.

¹⁴ J. Gołębiowski, *Spór o etatyzm wewnątrz obozu sanacyjnego w latach 1926–39*, Kraków 1978.

¹⁵ J. Kofman, *Lewiatan a podstawowe zagadnienia ekonomiczno–polityczne Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986.

¹⁶ M. Łapa, *Modernizacja państwa. Polska polityka gospodarcza 1926–1929*, Łódź 2002.

W rozdziale trzecim pt. „Służba wojskowa i państwowa w niepodległej Polsce” zaprezentowano początki służby Starzyńskiego w Wojsku Polskim, a po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej i podpisaniu traktatu ryskiego ukazano rozpoczęcie jego kariery zawodowej w charakterze sekretarza w Komisji Mieszanej i Reewakuacyjnej w Moskwie. Wysoka ocena wykonywanej pracy, po powrocie do Warszawy w 1924 r., spowodowała jego zatrudnienie na stanowisku likwidatora Głównego Urzędu Żywnościowego oraz urzędnika Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w gabinecie Władysława Grabskiego. Równoległe z wykonywaną pracą kształtowały się powiązania Starzyńskiego z grupą zaufanych ludzi z otoczenia marszałka Piłsudskiego. Poświęcony temu zagadnieniu rozdział czwarty pt. „W kręgu myśli Adama Skwarczyńskiego i Juliana Husarskiego” omawia sygnalizowany już wpływ ideowy Skwarczyńskiego na Starzyńskiego poprzez udział w utworzonych przez niego tajnych organizacjach. Równocześnie kształtowały się wówczas poglądy Starzyńskiego na gospodarkę, pod wpływem koncepcji ekonomicznych głoszonych przez bliskiego Skwarczyńskiemu, ekonomistę i byłego przemysłowca — Juliana Husarskiego. Poza tym ukazano w tym rozdziale również rolę, jaką odegrała uprawiana przez Starzyńskiego publicystyka w „Głosie Prawdy”, doprowadziła bowiem do wykryształizowania się jego koncepcji etatystycznych oraz do powołania Pierwszej Brygady Gospodarczej. Etapem wstępnym tego procesu było powstanie „Programu Rządu Pracy”, który umożliwił Starzyńskiemu budowanie własnej pozycji w łonie obozu zmierzającego do zdobycia władzy w Polsce.

W kolejnym, piątym, rozdziale, zatytułowanym „Pierwsza Brygada Gospodarcza Stefana Starzyńskiego (1926–1931)”, przedstawiono jej twórcę jako wpływowego dyrektora departamentu w pomajowych rządach. W sposób szczegółowy wskazano na priorytetowe zagadnienia ekonomiczne obecne w pracach Pierwszej Brygady Gospodarczej, zaprezentowano jej skład osobowy oraz scharakteryzowano spór, jaki toczyła ona z czołowymi przedstawicielami Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów. Ostatni, szósty, rozdział pt. „Wiceminister Skarbu” dotyczy działalności Starzyńskiego na stanowisku zastępcy ministra skarbu w dwóch w rządach Kazimierza Świtalskiego i Aleksandra Prystora. Skupiono się w nim przede wszystkim na przedstawieniu ogółu skutków jego pracy zawodowej i politycznych powiązań na głoszone poglądy ekonomiczne, ewoluowały one bowiem w warunkach narastającego kryzysu gospodarczego. Rozdział ten sygnalizuje też dalsze zawodowe losy i działalność publiczną Stefana Starzyńskiego, który w wyborach brzeskich 1930 r. uzyskał mandat poselski z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Obok sprawowanej funkcji po-

selskiej obejmował on także — po odejściu z Ministerstwa Skarbu — eksploatowane stanowiska państwowe, najpierw wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, później Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej. Stabilizację w pozycji zawodowej i publicznej osiągnął w 1934 r. wraz z objęciem funkcji komisarycznego prezydenta Warszawy.

Podsumowanie całości dokonań Stefana Starzyńskiego, ze wskazaniem na jego osiągnięcia i porażki w dziedzinie polityki gospodarczej Polski w latach 1926–1932 oraz ukształtowanej wokół niego Pierwszej Brygady Gospodarczej, zawarto w zamykającym rozprawę „Zakończeniu”.

Na końcu chciałbym wyrazić wdzięczność Pani Profesor Teresie Kulak za życzliwość i za cenne uwagi, i wskazówki. W podziękowaniach nie mogę pominąć moich Rodziców i Brata, którzy wspierali mnie w ciągu kilku lat pracy, oraz Żony za pomoc udzieloną w pracach redakcyjnych.

Piotr Janus

Rozdział I

LATA SZKOLNE I MŁODZIEŃCZE (DO 1914 R.)

1. Dzieciństwo w Warszawie i Szkoła Realna w Łowiczu

Warszawskie Powiśle, „płat ziemi nadrzecznej, zasypyany śmieciem z całego miasta, parterowe i jednopiętrowe domki barwy czekoladowej i jasno-żółtej, ciemnozielonej i pomarańczowej. Nic oprócz białych i czarnych parkanów otaczających puste place, skąd gdzieniegdzie wyskakuje kilkupiętrowa kamienica jak sosna, która ocalała z wyciętego lasu przestraszona własną samotnością. [...] Rudery zapadnięte niżej bruku z dachami porośniętymi mchem, lokale z dziedzińcami dniami i nocą zamkniętymi na sztaby, drzwi zabite gwoździami, naprzód i w tył pochylone ściany, okna łatanie papierem albo zatka-
ne lachmanem”¹.

W tej jednej z najbiedniejszych dzielnic XIX-wiecznej Warszawy, swym wyglądem nieznacznie tylko odbiegającej od opisu Bolesława Prusa, w domu przy ulicy Dobrej, urodził się 19 sierpnia 1893 r. Stefan Bronisław Starzyński. Był najmłodszym, trzecim po Romanie² i Mieczysławie³, synem Alfonsa i Ja-

¹ B. Prus, *Lalka*, Warszawa 1973, s. 21.

² Roman Leon Starzyński (1890–1938), urodzony w Warszawie, gdzie ukończył gimnazjum polskie w 1908 r., a w 1913 r. Wydział Filologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz w 1921 r. Wyższą Szkołę Wojenną. Zaangażowany w działalność niepodległościową w latach 1910–1914, założyciel, a następnie prezes Stowarzyszenia Młodzieży Postępowo–Niepodległościowej „Promień” w Krakowie. Od 1911 r. w Związku Strzeleckim, a od 1914 r. służył w II brygadzie Legionów Polskich. Od lutego 1918 r. w Wojsku Polskim m.in. jako szef oddziału II okręgu Łódź, szef wydziału organizacyjnego oddziału I Sztabu Generalnego. W 1929 r. w stopniu majora dyplomowanego przeszedł do rezerwy i został Dyrektorem Naczelnym Polskiego Radia.

³ Mieczysław Alfons Starzyński (1891–1941), urodzony w Warszawie, gdzie ukończył gimnazjum Emiliana Konopczyńskiego. W 1909 r. rozpoczął studia na Wydziale Inżynierii Dróg, Kolei i Mostów Politechniki Lwowskiej. Członek Związku Strzeleckiego we Lwowie, w latach 1914–1915 walczył wraz z 5 p.p. Legionów pod Nidą, Konarami, Tarłowcem i Kostiuchnowką. Internowany wraz z braćmi w Beniaminowie. W lutym 1919 r. w stopniu porucznika pełnił funkcję zastępcy Szefa Wydziału II Okręgu Generalnego w Kielcach. W grudniu 1919 r. mianowany kapitanem. Brał udział

dwigi Starzyńskich. Ojciec Alfons Karol pochodził ze zubożałej rodziny szlacheckiej i pracował jako urzędnik niższego szczebla w warszawskiej administracji carskiej. Postępująca choroba i związana z nią stopniowa utrata słuchu oraz zaburzenia mowy zmusiły Alfonsa Starzyńskiego do porzucenia dotychczasowego zajęcia i przeniesienia się z rodziną do wsi Sierżniki pod Łowiczem, a następnie do samego Łowicza. W mieście nad Bzurą Alfons Starzyński otworzył zakład rzemieślniczy, specjalizujący się w robotach stolarskich i tokarskich. Pochłonięty pracą oraz walką z chorobą niewiele czasu mógł poświęcić dzieciom. Duszą rodziny stała się matka, na której spoczął cały obowiązek wychowania dzieci. Jadwiga z Lipskich, nauczycielka, córka powstańca, wyrosła w kulcie dla sprawy narodowej i starała się go wpajać w umysły swych dzieci. Patriotyczną atmosferę w rodzinnym domu i rolę matki w wychowaniu synów zapamiętał najstarszy z braci Roman. W opublikowanych w 1937 r. wspomnieniach napisał: „Matka moja [...] od najmłodszych lat wychowywała mnie w tym duchu. Przygotowując mnie osobiście do szkół, uczyła historii Polski, wpajała kult bohaterów powstań narodowych, a przede wszystkim jako najstarszemu synowi dała imię Roman, które nosił jej ojciec, uczestnik powstania 1830 r. oraz jej najstarszy brat, który jako 15-letni uczeń gimnazjum w Pińczowie poszedł i zginął w powstaniu 1863 r.”⁴

Obok patriotycznego wychowania matki utrwalającego w synach wiarę, iż nadejdzie chwila walki o wolność Polski, wpływ na ich postawę miała lektura dzieł opiewających wojny napoleońskie autorstwa Wacława Gąsiorowskiego. Powieści Henryka Sienkiewicza *Ogniem i mieczem*, *Potop*, *Pan Wołodyjowski* przypominały wielkość przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Lektura *Popiołów* Stefana Żeromskiego z kolei ożywiała tradycje walki powstańczej.

Edukację szkolną na poziomie elementarnym bracia Starzyńscy rozpoczęli w Łowiczu. Miasto to na początku XX wieku posiadało dwie szkoły średnie. Siedmioklasową szkołę realną męską, poziomem nauczania zbliżoną do późniejszych międzywojennych gimnazjów, oraz czteroklasowe gimnazjum

w wojnie polsko-sowieckiej jako szef Oddziału II Sztabu 1 Dywizji Jazdy. W latach 1921–1923 studiował w Szkole Nauk Politycznych przy Wydziale Prawa UJ. 1 kwietnia 1924 r. awansowany do stopnia majora dyplomowanego. W maju 1929 r. objął stanowisko *attaché* wojskowego w Konsulacie RP w Belgradzie, gdzie pracował do września 1933 r., awansując jednocześnie na podpułkownika. W marcu 1934 r. przeniesiony do rezerwy, objął następnie stanowisko wicewojewody pomorskiego. W lipcu 1936 r. wszedł w skład redakcji „Gazety Polskiej” i w roku 1938 został powołany na jej redaktora naczelnego. Wziął udział w obronie stolicy jako szef Oddziału II Dowództwa Obrony Warszawy. Po kapitulacji ukrywał się i próbował podjąć działalność konspiracyjną. Aresztowany przez Niemców zginął w 1941 r. w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen. Zob. więcej w: Polski Słownik Biograficzny, t. XLII/4, z. 175, s. 468–470.

⁴ R. Starzyński, *Cztery lata wojny w służbie Komendanta. Przeżycia wojenne 1914–1918*, Warszawa 1937, s. 8.

żeńskie. Pierwsza z nich mieściła się w obszernym gmachu popijarskim na rynku, druga zaś — w wynajętym domu prywatnym przy jednej z bocznych ulic Łowicza⁵. Właśnie do szkoły mieszczącej się w centrum Łowicza uczęszczali bracia Starzyńscy, najpierw Roman, a następnie Mieczysław i Stefan. Pierwsze lata dwudziestego stulecia były okresem wzmożonej akcji rusyfikacyjnej władz rosyjskich. Kurs twardej polityki antypolskiej nie ominął również szkolnictwa. Język polski starano się całkowicie usunąć z murów szkolnych. „Ustanowiono szpiegów celem śledzenia, czy który z uczniów nie mówi po polsku, czy przypadkiem w domu nie uczy się dziejów ojczystych i ojczystego języka. Urządzano niespodziewane wizyty do mieszkań uczniów, a gdy udało się przechwycić chłopca przy niedozwolonej nauce, karano go bardzo surowo. [...] Naukę języka polskiego wprowadzono nieobowiązkowo w ciągu dwóch godzin tygodniowo, sprowadzając ją do tłumaczenia z polskiego na rosyjski. Podczas wykładów historii zahaczano o dzieje Polski, ale po to jedynie, by je ośmieszać i zohydzać. Większość wypisów rosyjskich zawierała te utwory literackie, które akcentowały antypolskie tendencje. Nietrudno więc sobie wyobrazić, co się działo w młodych sercach polskich”⁶.

Świadectwem nastrojów młodzieży wobec rusyfikacyjnej polityki władz carskich są wspomnienia brata Stefana, Romana, który wspominając łowicką szkołę, prowadzoną przez szczególnie gorliwego we wprowadzaniu antypolskiego kursu dyrektora Mikołaja Agapitowa, napisał: „Szkoła rosyjska miała, we mnie od początku zdecydowanego wroga. Na ogół zachowywałem się dobrze, toteż nigdy karany nie byłem. Raz tylko «pedel» Aleksander Aleksandrowicz Macenko ukarał mnie godziną aresztu za «polski razgawor w korytarze» (za rozmowę po polsku na korytarzu — P.J.). Wychowawców swoich Kriczków, Czajków, Macenków nienawidziłem, nie wyłączając nawet nauczycieli języka polskiego i religii. Język polski początkowo wykładany był po rosyjsku, a nauczyciel ucząc nas pisowni stałe wołał «pierewodi na russkij» (tłumacz na rosyjski — P.J.), co mnie do pasji doprowadzało. Nic więc dziwnego, że naukę w szkole traktowałem jak ciężkie roboty. Kupowałem sobie polski podręczniki matematyki i nauk przyrodniczych i w domu przyswajałem sobie polską terminologię. Z bibliotek szkolnej nie korzystałem, książek rosyjskich nie czytałem”⁷. Swoistym antidotum na rusyfikacyjną działalność władz szkolnych było organizowanie się młodzieży w kółka samokształceniowe.

⁵ W. Davison, *Przebieg strajku szkolnego w Łowiczu*, w: *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917*, t. I, Warszawa 1932, s. 441.

⁶ C. Łagiewski, *Z historii walk o szkolnictwo polskie*, „Niepodległość” 1930, t. II, z. 2(4), s. 215–216.

⁷ R. Starzyński, *Cztery lata wojny...*, op. cit., s. 8–9.

Działalność tajnych kół samokształceniowych przedstawił w swoim pamiętniku, znajdującym się w Ossolineum, Władysław Kiejstut Matlakowski⁸, uczeń V Gimnazjum męskiego w Warszawie, które było w tym okresie jednym z najlepszych tego typu szkół w mieście. W gimnazjum uczyli się przeważnie Polacy, a zajęcia prowadziło wielu polskich nauczycieli, wykazujących patriotyczną postawę, m.in. profesorowie Kreczmar, Maszewski, Włodarski. Chyba z tego względu koła samokształceniowe w tej szkole należały do najliczniejszych w Warszawie⁹. „W naszym ciasniejszym kółku — wspominał Matlakowski — było to coś takiego, jak zaraźliwa choroba, którą jedni drugim udzielali. Każdy starał się wnieść swój wkład do wspólnego dobytku, czy to dzieląc się swoimi «genialnymi» osiągnięciami po przeczytaniu (a zwłaszcza zrozumieniu) jakiejś książki, czy to nowinami przywiezionymi po wakacjach z Zakopanego, czy wreszcie w postaci posiadanych w domu, książek w zbiorze rosyjskim zakazanych, jak pełne wydania romantyków, Wyspiańskiego, dzieł z historii porobiorowej, Żeromskiego (*Rozdziobią nas kruki, wrony, aż wreszcie Popioły*); Byliśmy wielbicielami Turgieniewa, to też powieści jego i *Zapiski achotnika* (*Zapiski myśliwego*) przeszły przez wszystkie ręce. Wielką pomocą było wydawnictwo pod redakcją Stanisława Michalskiego (późniejszego Dyrektora Funduszu Kultury Narodowej), naszego doradcy, *Poradnik dla samouków*, gdzie poza bibliografią były dobrze napisane artykuły popularne, a utrzymane na dość wysokim poziomie”¹⁰. Warto w tym miejscu dodać, że koło, o którym wspominał Matlakowski, tworzyły osoby z późniejszej elity naukowej, urzędniczej i politycznej II Rzeczypospolitej. Przewodniczącym był Wiktor Leśniewski, późniejszy wiceminister rolnictwa, Mieczysław Wóycicki, prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie, Tadeusz Kotarbiński, wybitny filozof, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Zbigniew Skokowski, legionista, znawca ubezpieczeń społecznych, później związany z Pierwszą Brygadą Gospodarczą Starzyńskiego, radca Ambasady Polskiej w Londynie, mason najwyższego, 33 stopnia wtajemniczenia.

Kółka oprócz roli edukacyjnej spełniały jeszcze inne, nie mniej znaczące zadania, które zawarł na kartach swoich wspomnień wybitny pedagog Marian Falski¹¹. Podkreślając, że „Współzycie w kółkach i nieustanne dyskusji wyrabiały nas życiowo i wiązały pogłębiającym się wzajemnym zaufaniem i przyjaźnią”¹².

⁸ W.K. Matlakowski, *Wspomnienia 1886–1939*, ZNiO, sygn. 14500/II Rps. lub 4954–5 Mf.

⁹ Zob. J. Kempner, *V Gimnazjum męskie w Warszawie*, w: *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917*, op. cit., s. 330.

¹⁰ W.K. Matlakowski, *Wspomnienia 1886–1939*, op. cit., s. 175–177.

¹¹ Papiery prof. Mariana Falskiego, *Wspomnienia. Papiery osobiste i korespondencja*, ZNiO, Akc. 39/91.

¹² *Ibidem*, k. 16.

Ruch samokształceniowy promieniował również na prowincję. W Łowiczu, gdzie koła samokształceniowe organizowane były na mniejszą niż w Warszawie skalę, zbierały się one na tzw. stancjach. Stancje odegrały znaczącą rolę w integracji łowickiej młodzieży. Były to domy prywatne, w których mieszkała młodzież pozamiejscowa (w większości z Warszawy) uczęszczająca do gimnazjum. Jeden ze świadków tamtych wydarzeń, wspominając znaczenie stancji dla ówczesnej polskiej młodzieży w Łowiczu, napisał: „Każdy fakt, każde zdarzenie na terenie szkoły było natychmiast szczegółowo omawiane i komentowane na «stajniach»”¹³. Obok komentowania bieżących spraw szkolnych i politycznych kółka samokształceniowe uzupełniały wiedzę uczniów w zakresie języka polskiego, literatury, historii i geografii. Kółka samokształceniowe były dla wielu z ich uczestników wstępem do udziału w organizacjach o charakterze politycznym.

Podobną drogę, o tym wiemy z jego wspomnień, przebył najstarszy z braci Starzyńskich, Roman, który przez swojego korepetytora z kółka, Romana Markiewicza, został wprowadzony do tajnej Organizacji Młodzieży Narodowej (Pet). Przypuszczać należy, że jego bracia Mieczysław i Stefan postępowali analogicznie. Geneza „Petu” sięga końca lat osiemdziesiątych XIX w., gdy korzystając — jak to trafnie ujął Stanisław Dobrowolski — z wielkiego dziedzictwa Filomatów wileńskich¹⁴, w roku 1886 powołano Związek Młodzieży Polskiej nazwany „Zetem”. W styczniu 1887 r. odbył się w Krakowie pierwszy zjazd młodzieży, na którym uchwalono statut nowej organizacji. Po jego zakończeniu nastąpił bardzo żywiołowy rozrost „Zetu”, koła związkowe powstały we Lwowie, Krakowie, Puławach, Dublinach, Kijowie, Dorpacie, Petersburgu, Genewie, Zurychu, Paryżu, Karlsruhe, Heidelbergu, Berlinie¹⁵. Należy jednak podkreślić, iż „Zet” nie stanowił całkowicie odrębnej organizacji. Był on związany zarówno w chwili powstawania, jak i w swej działalności z niepodległościową organizacją starszego pokolenia, tj. z Ligą Polską (późniejszą Ligą Narodową). Jak napisał czołowy działacz „Zetu”, Stanisław Dobrowolski, „Liga, która jednocześnie prawie powstała ze Związkiem, rozpoczęła swoją działalność od rzucenia zarzewia ideowego w młode pokolenie, od wychowania zastępu ludzi walki, pracy narodowej”¹⁶. „Zet” początkowo obejmował sferą swojej działalności jedynie młodzież akademicką, jednakże już w roku 1899 „bracia zetowi” rozpoczęli starania o rozszerzenie oddziaływania

¹³ W. Davison, *Przebieg strajku...*, op. cit., s. 441.

¹⁴ S. Dobrowolski, *Związek Młodzieży Polskiej (Zet) 1886–1906*, w: *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917*, t. I, s. 109–111. Więcej o wpływie idei filomatów wileńskich na tajne związki młodzieży zob. K. Ratajska, *Dziedzice filomatyzmu*, Wrocław 1987.

¹⁵ S. Dobrowolski, *Związek Młodzieży Polskiej...*, op. cit., s. 111.

¹⁶ *Ibidem*, s. 115–116.

swej organizacji również na gimnazjalistów. Inicjatywa rozpoczęcia pracy na terenie gimnazjów wyszła od Stefana Rowińskiego i Władysława Bolewskiego, dwóch członków „Zetu” z poznańskiego. Podczas pobytu w Warszawie przedstawili Centralnemu Komitetowi Organizacji Uczniowskich projekt założenia ściślejszej konspiracji wśród młodzieży szkolnej pod nazwą „Czerwona Róża”¹⁷. W ich założeniach „Czerwona Róża” miała za zadanie przeciwdziałać wynarodowieniu młodzieży z „języka i ducha” oraz wpływać na „rozbudzenie i utrwalenie prawdziwej polskości u dorastającej młodzieży”¹⁸. Organizacja o tej nazwie rozwinęła się głównie w Galicji i poznańskim, ale również na Śląsku¹⁹. W Kongresówce „Zet” w 1901 r. utworzył nową organizację o podobnym zakresie działania pod nazwą „X”. Rok później na zjeździe stowarzyszonych zmieniła ona nazwę na „Przyszłość” („Pet”). Organizacja pod nazwą „Czerwona Róża” nie została jednak rozwiązana i narodziła się nawet koncepcja, aby najwybitniejszych działaczy „Petu” skupiać w „Czerwonej Róży”, jednak idea ta nie znalazła szerszego zastosowania. Ostatecznie w zależności od dzielnic przynależnych zaborcom rozwinął się bądź „Pet”, bądź „Czerwona Róża”²⁰. W okresie gdy do „Petu” wstępował najstarszy z braci Starzyńskich, organizacja występowała na zewnątrz pod nazwą Organizacja Młodzieży Narodowej (OMN)²¹. Celem OMN było przeciwdziałanie szkodliwym wpływom wychowania państwowego przez zorganizowanie tajnej szkoły narodowej, podniesienie poziomu moralnego i dzielności charakteru, prowadzenie kształcenia politycznego, utrzymanie łączności trójzaborowej młodzieży²².

W czasie gdy Starzyński stawiał pierwsze kroki w tajnej organizacji młodzieżowej, na Dalekim Wschodzie narastał konflikt rosyjsko-japoński. Rosja zdecydowanie dążyła do konfrontacji zbrojnej, gdyż wpływowi w tym kraju środowiska uznały, iż jedynie tą drogą można zniechęcić Japonię do zajęcia interesujących ją terenów Korei i Mandżurii. Ponadto były przekonane, że wojna wpłynie pozytywnie na zahamowanie wzrastających napięć społecznych²³. Jeden z reprezentantów prowojennej grupy polityków, minister

¹⁷ *Ibidem*, s. 125.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ W grudniu 1899 r. w zjeździe „Czerwonej Róży” w Poznaniu brał udział delegat z Wrocławia, student teologii Franciszek Długosz. Zob. więcej J. Szews, *Filomaci pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej w latach 1830–1920*, Warszawa 1992, s. 42–43.

²⁰ S. Dobrowolski, *Związek Młodzieży Polskiej...*, *op. cit.*, s. 126.

²¹ S. Szwedowski, *Związek Młodzieży Polskiej (O.M.N.)*, w: *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917*, *op. cit.*, s. 154.

²² Szerzej zob. *Zet w walce o niepodległość i budowę państwa*, pod red. T.W. Nowackiego, Warszawa 1996.

²³ A. Garlicki, *U źródeł obozu bełwederskiego*, Warszawa 1970, s. 124, por. L. Bazyłow, *Historia Rosji*, Wrocław 1985, s. 432 i n.

spraw wewnętrznych, Wacław Plehwe, stwierdził: „Wiercie mi, że mała zwycięska wojna jest dla nas konieczna, w przeciwnym razie grozi nam klęska w samej Rosji”²⁴. W dniu 6 lutego 1914 r. Japonia zerwała z Cesarstwem Rosyjskim stosunki dyplomatyczne, a dwa dni później, w nocy z 8 na 9 lutego, zaatakowała flotę rosyjską i zatopiła jej okręty przebywające w Port Artur. Pod wpływem tej wiadomości Polacy stali się gorliwymi zwolennikami azjatyckiego kraju, chociaż zapewne wielu z nich niewiele o Japonii dotąd wiedziało. Jednakże najistotniejsze dla nich było, iż walczy ona z jednym z zaborców i to wystarczyło, by życzyć japońskiej armii samych sukcesów na froncie²⁵. Ówczesne nastroje społeczeństwa dobrze obrazuje popularna wówczas drwiąca piosenka, wykonywana na nutę Mazurka Dąbrowskiego:

Jeszcze Rosja nie zginęła, ale zginąć musi,
Co Japończyk nie wybije, to cholera zdusi.
Marsz, marsz, Kuroki z admirałem Togo,
Bijcie tych Moskali, a bijcie ich srogo!²⁶

Walki na krańcach Azji rozpały umysły szczególnie młodzieży, tej atmosferze podali się również bracia Starzyńscy, którzy obserwując „bunt chłopów” w Królestwie, odmawiających wstąpienia do armii carskiej, myśleli — jak wspominał — Roman, że „to już początek powstania”²⁷. Korzystną sytuację międzynarodową wynikającą z klęski armii rosyjskiej starała się wykorzystać młodzież skupiona w tajnych związkach. Paradoksalnie, jak wspominał jeden z działaczy „Zetu”, była ona warstwą najlepiej wówczas w Polsce zorganizowaną. Twierdzenie S. Dobrowolskiego o wysokim stopniu organizacji młodzieży znajduje również swoje potwierdzenie we wspomnieniach Mariana Falskiego. Na kartach swojego pamiętnika przedstawił on genezę i sposób działania Centralnego Komitetu Kółek Uczniowskich dla szkół kresowych. Była to organizacja analogiczna do istniejącego już Komitetu Centralnego Organizacji Uczniowskich, nadzorującego kółka samokształceniowe z Królestwa. Zaangażowanych w pracę było około 20 osób. Przewodniczącym był Konstanty Rydułtowski, Marian Falski pełnił funkcję sekretarza, dużym zaangażowaniem przejawiał też Konrad Siwicki, pochodzący z Witebska, stu-

²⁴ Cyt. za: S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1976, s. 11.

²⁵ S. Cat-Mackiewicz, *Klucz do Piłsudskiego*, Warszawa 1992, s. 86; M. Pestkowska, *Kazimierz Sosnkowski*, Wrocław 1995, s. 8; B. Lutomski, *Rok 1905 (Tło historyczno-polityczne)*, w: *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917*, op. cit., s. 99–108; K. Pielet, *Z pamiętnika bojowca „Niepodległość” 1931*, t. XVII, s. 81.

²⁶ C. Jarnuszkiewicz, *Wspomnienia. Od Sybiru do Lubianki*, Warszawa 1996, s. 19.

²⁷ R. Starzyński, *Cztery lata wojny...*, op. cit., s. 9.

dent medycyny Uniwersytetu Warszawskiego. „Zmierzaaliśmy — napisał Falski o zadaniach Komitetu — do podniesienia poziomu moralnego i obyczajowego i do uspołecznienia uczniów, do utrzymania polskości, do uporządkowania i rozszerzenia księgozbiorów, do usystematyzowania spotkań i dyskusji”²⁸. Dużym osiągnięciem Komitetu, ukazującym wysoki stopień zorganizowania młodzieży, było zrealizowanie ankiety wśród uczniów uczestniczących w spotkaniach kółek samokształceniowych. „Ankieta — jak wspominał Falski — zawierała dość szczegółowe pytania, dotyczące zainteresowań młodzieży nauką szkolną, czasu poświęconego na tę naukę w domu, metod uczenia się, stosunku do nauczycieli, stanów zmęczenia. Następnie zawierała pytania, dotyczące czytelnictwa pozaszkolnego i problemów jakie wówczas bardziej absorbowwały młodzież”²⁹.

W poczuciu własnej siły organizacyjnej i słabnięcia zaborcy młodzież polska wyczuwała „konieczność wyzyskania szeroko rozwiniętej sieci organizacyjnej i wyprowadzenia przygotowanych zastępów do walki”³⁰. W tym celu, w dniach 24 i 25 lipca 1904 r., na centralnym zjeździe Zet-u we Lwowie uchwalono organizację strajku szkolnego w zaborze rosyjskim, powierzając jego wykonanie Komitetowi Okręgowemu Organizacji Uczniowskich w Warszawie. W skład tego komitetu wchodził: Alfons Bogusławski, Wacław Jarecki, Przemysław Podgórski i jako zastępcy Wacław Kryński i Aleksander Szczepański³¹. Komitet Centralny na czele z Władysławem Bocheńskim polecił również uzgodnienie rozpoczęcia strajku z władzami Ligi Narodowej. W październiku 1904 r. w Warszawie odbyło się spotkanie władz Ligi Narodowej z reprezentantami Zet-u A. Bogusławskim i P. Podgórskim. Większość członków Ligi Narodowej opowiedziała się przeciw strajkowi. Mimo tego negatywnego stanowiska następnego dnia Komitet Okręgowy Zet-u postanowił przeprowadzić strajk wbrew stanowisku Ligi Narodowej. Często w opracowaniach dotyczących strajku, jak zauważył Roman Wapiński, podkreśla się jedynie negatywny stosunek do niego Romana Dmowskiego. Tymczasem swoje obawy wobec negatywnych skutków, jakie miał strajk na młodzież, wyrażali również m.in. Ludwik Krzywicki, Zygmunt Zaremba³². Termin rozpoczęcia akcji strajkowej wyznaczono na 3 lutego 1905 r., biorąc pod uwagę, że członkowie Pet-u będą mogli rozpocząć przygotowania dopiero po feriach, tj. 15 stycznia³³. W tym samym czasie wybrano również nowe władze Kom-

²⁸ Papiery M. Falskiego..., *op. cit.*, k. 23.

²⁹ *Ibidem*, k. 24.

³⁰ S. Dobrowolski, *Związek Młodzieży Polskiej (ZET)...*, *op. cit.*, s. 132.

³¹ *Zet w walce o niepodległość i budowę państwa*, *op. cit.*, s. 81.

³² Zob. R. Wapiński, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1991, s. 148–149.

³³ *Ibidem*.

sji Gimnazjalnej, która wykonała następnie najważniejsze prace przygotowujące do strajku. Przewodniczącym komisji został Stanisław Dobrowolski, sekretarzem Mirosław Dobrzański, skarbniczką Wanda Klamborowska, członkami Wiktor Ambroziewicz, Stanisław Gieysztor, Ignacy Koziulewski, Henryk Kułakowski, Jerzy Łempicki, Eugeniusz Meller, Kazimierz Próchnik, Wacław Szulc, Feliks Wojciechowski³⁴.

Władze Zet-u nie przewidziały jednak w swoich przygotowaniach ogromnego wrzenia rewolucyjnego, które w drugiej połowie 1904 r. ogarnęło cały zabór rosyjski. Napięta sytuacja była pośrednio wywołana zmianą polityki J. Piłsudskiego, który w konflikcie rosyjsko-japońskim dostrzegł szanse dla polskich dążeń niepodległościowych. Oczekiwania te wyartykułował w pierwszych tygodniach wojny rosyjsko-japońskiej Witold Jodko-Narkiewicz, bliski współpracownik Piłsudskiego, pisząc w socjalistycznym „Przedświcie”, iż „Nie mamy prawa wyrzekać się myśli, że wojna może stworzyć sytuację, przy której kraj nasz uzyska niepodległość”³⁵.

I właśnie z myślą o wykorzystaniu Japonii do „ruszenia” sprawy polskiej naprzód Piłsudski podjął podróż do stolicy tego azjatyckiego kraju. Rozpoczęła się ona od wizyty w Londynie, gdzie Piłsudski i Tytus Filipowicz otrzymali listy polecające od płk. Taro Utsunomija, *attaché* wojskowego ambasady japońskiej w Londynie³⁶. Do Tokio Piłsudski i Filipowicz dotarli 11 lipca 1904 r. W trakcie rejsu do Japonii Piłsudski przygotował memoriał, który po przybyciu do Tokio złożył w japońskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych. W dokumencie tym stwierdzał, że celem politycznym PPS, które reprezentował w Tokio, jest „rozbięcie państwa rosyjskiego na główne części składowe i usamowolnienie przemocą wcielonych w skład imperium krajów. Uważamy to nie tylko jako spełnienie kulturalnych dążeń naszej ojczyzny do samodzielnego bytu, lecz i jako gwarancję tego bytu, gdyż Rosja, pozbawiona swych podbojów, będzie o tyle osłabiona, że przestanie być groźnym i niebezpiecznym sąsiadem”³⁷. W memoriale Piłsudski starał się przekonać Japończyków, że Polska w grupie państw siłą wcielonych do Rosji jest najlepiej predysponowana do wyrwania się z rosyjskiego „więzienia narodów” i pociągnięcia za sobą reszty, jak na przykład Litwinów, Łotyszy, Finów, Gruzinów, Ormian. Wśród atutów, jakie posiada Polska, Piłsudski wymienił liczebność około 12 mln Polaków w obrębie Rosji, bezwzględną wrogość wobec niej i znaczące doświadczenie rewolucyjno-organizacyjne³⁸. Piłsudski nie ukrywał również w swoim

³⁴ S. Dobrowolski, *Związek Młodzieży Polskiej (ZET)...*, op. cit., s. 129–130.

³⁵ Cyt. za: J. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie...*, op. cit., s. 39.

³⁶ W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 2005, s. 67–68.

³⁷ J. Piłsudski, *Pisma zebrane*, Warszawa 1937, t. II, s. 253.

³⁸ J. Suleja, *Józef Piłsudski*, op. cit., s. 69.

dokumencie, że PPS nie jest jedyną organizacją wyrażającą poglądy polskiego społeczeństwa. „W Polsce jako kraju ze starą kulturą — pisał Piłsudski — istnieją różne prądy społeczne, reprezentowane przez trzy partie polityczne — ugodową, narodowo-demokratyczną i socjalistyczną”³⁹. Piłsudski w memoriale stwierdzał, że ugodowcy „mają nadzieję uzyskania znacznych ulg w drodze uległości względem rządu”, natomiast Narodowa Demokracja „w na wpół legalnym oporze rządowi i stawianiu mu przeszkód w jego zamiarach rusyfikacyjnych”⁴⁰. Jednak dodawał również, że jedynie PPS jest organizacją rewolucyjną, zamierzającą poprzez akcję zbrojną rozbić imperium rosyjskie. Do złożonego memoriału Piłsudski dołączył projekt umowy, którą jako wysłannik PPS planował zawrzeć z rządem japońskim. W umowie tej PPS domagał się „stałej subwencji dla organizacji i dostarczenia broni (początkowo 3 tysiące, w przyszłości 60 tysięcy funtów)”⁴¹.

Japończycy wstrzymywali się jednakże przed ostateczną odpowiedzią, gdyż przed podjęciem decyzji pragnęli jeszcze szczegółowo zapoznać się z poglądami przywódcy Ligi Narodowej Romana Dmowskiego. Przebywał on już w Japonii od połowy maja i jeszcze przed przyjazdem złożył władzom japońskim dwa memoriały. W jednym z nich zawarł swoją ocenę sytuacji w Rosji. Natomiast w drugim przedstawił sytuację w Polsce, dokonując znamiennej przemilczenia roli PPS. Jedynym jego postulatem wobec strony japońskiej było polepszenie sytuacji jeńców Polaków, przebywających w japońskich obozach⁴².

Do spotkania Dmowskiego z Piłsudskim doszło dopiero pod koniec lipca, gdzie odbyli kilkugodzinną rozmowę. Skłoniła ona zapewne Dmowskiego do złożenia Japończykom kolejnego, trzeciego już memoriału. W przedłożonym władzom japońskim dokumencie „dowodził on, że lokalna ruchawka w zaborze rosyjskim, bo o narodowym powstaniu nie może być mowy, tylko zaszkodzi — tak Polsce, jak i Japonii. Rosja obawiając się niepokojów, trzyma bowiem nad Wisłą wielką armię. W morzu krwi utopi każdy odruch buntu, a następnie przerzuci te siły na Daleki Wschód”⁴³.

W trzy dni po złożeniu przez Dmowskiego memoriału, 23 lipca 1904 r., japońskie władze odrzuciły ofertę przedstawioną przez Piłsudskiego. Japończycy podtrzymali swoje wcześniejsze stanowisko, iż interesuje ich tylko dywersja na tyłach wroga i usługi wywiadowcze. Misja Piłsudskiego zakończyła się fiaskiem.

³⁹ J. Piłsudski, *Pisma zebrane*, op. cit., s. 254.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ J. Suleja, *Józef Piłsudski*, op. cit., s. 71.

⁴² *Ibidem*, s. 73.

⁴³ D., T. Nałęcz, *Józef Piłsudski — legendy i fakty*, Warszawa 1987, s. 114–115.

Tymczasem w kraju postępowała naprzód akcja, którą przed wyjazdem do Japonii Piłsudski zlecił związanym z nim członkom PPS, na czele z Wale-rym Sławkiem. Chcieli oni „na prowincji dobierać i wychować ludzi, tworzyć z nich organizację o formach bardziej zamkniętych i ścisłych, bardziej gotową do czynu niż luźne organizacje agitacyjne”⁴⁴. Sławek wraz z Bronisławem Bergerem rozpoczęli budowanie zrębów Organizacji Bojowej PPS, która miała ochraniać manifestacje robotnicze oraz służyć jako narzędzie walki z Rosją. To drugie zadanie Organizacji Bojowej było głównym celem Piłsudskiego. Stwierdził on bowiem, że w obecnych czasach „przejście do nowej taktyki jest koniecznością, nawet gdyby to doprowadziło do powstania utopionego we krwi. Taniej nas to będzie kosztowało, niż dzisiejsza martwota”⁴⁵.

W całym zaborze rosyjskim ogromnie wzrosły napięcia wywołane ogłoszeniem przez władze mobilizacji rezerwistów. Opór przeciwko wcielaniu do armii carskiej łączył się często z wystąpieniami robotniczymi. 13 kwietnia 1904 r. w Warszawie doszło do starć robotników i zebranych przypadkowo osób z wojskiem i policją. Po raz pierwszy od ponad czterdziestu lat wojsko w celu opanowania sytuacji oddało salwę w protestujący tłum. Poległ jeden z robotników, a 5 demonstrantów zostało rannych. W czerwcu doszło do kolejnej manifestacji, podczas której demonstranci nieśli sztandary z hasłami: „Wojna wojnie”, „Niech żyje socjalizm”.

Jesień 1904 r. przyniosła dalsze zaognienie sytuacji. Po klęsce pod Laojanem armia rosyjska potrzebowała nowego zaciągu rekrutów, więc mobilizacja miała znacznie szerszy zasięg i wywołała jeszcze ostrzejszą falę protestów. W odpowiedzi na politykę władz rosyjskich 28 października 1904 r. PPS zorganizowała demonstrację antymobilizacyjną. Protest został brutalnie stłumiony przez Kozaków, jednak PPS postanowiła zorganizować demonstrację na Placu Grzybowskim w Warszawie, która miała być ochroniana przez Organizację Bojową. Datę manifestacji wyznaczono na niedzielę 13 listopada 1904 r. Nim do niej doszło, Roman, Mieczysław i Stefan Starzyńscy uczestniczyli w Łowiczu w incydencie, który świadczył o postępującym wzroście napięcia społecznego i atmosferze ogólnego nieposłuszeństwa wobec carskich władz. Kilkanaście dni po stłumieniu manifestacji w Warszawie, 9 listopada 1904 r., przyjechał do Łowicza car Mikołaj II wraz ze swym bratem wielkim księciem Michałem Aleksandrowiczem. Obaj mieli przeprowadzić przegląd wojska wysyłanego na front. Wspominając tamten dzień, Roman Starzyński napisał: „Nauczyciele we wszystkich klasach mieli pogadanki na temat «zaszczytu», jaki nas spotyka. Popędzono nas dwójkami na Dworzec Kaliski i ustawiono szpalerem,

⁴⁴ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 1, Londyn 1963, s. 479.

⁴⁵ Cyt. za: A. Garlicki, *U źródeł obozu...*, op. cit., s. 136.

którym car miał przechodzić. Inspektor Ławrentjew pouczał nas, jak mamy krzyczeć «Urza» w chwili przejścia cara. Skonfundował się mocno, gdy w krytycznym momencie słyhać było tylko jego głos przy wtórze kilkunastu uczniów Rosjan, reszta zachowała grobowe milczenie”⁴⁶.

Cztery dni po chłodnym przyjęciu cara w Łowiczu doszło do zaplanowanej demonstracji na Placu Grzybowskim w Warszawie. W niedzielę 13 listopada w południe na placu i okolicznych ulicach zgromadziły się tłumy, a ich liczba wzrosła jeszcze, gdy przyłączyli się do demonstrantów ludzie licznie opuszczający kościół, po głównej mszy o godzinie 13. Wówczas członkowie Organizacji Bojowej demonstracyjnie wystąpili pod sztandarem z napisem „PPS Precz z wojną i caratem! Niech żyje Wolny Polski Lud” i zaintonowali „Warszawiankę”, pieśń powstańców z 1830 r. Wtedy z pobliskich bram wyskoczyli ukryci policjanci i próbowali dostać się do sztandaru. Gdy jeden z policjantów próbował pochwycić drzewce sztandaru, bojowcy zaczęli strzelać. Zaskoczeni kanonadą ponad 30 rewolwerów policjanci rzucili się do ucieczki. W odpowiedzi na opór ze strony bojowców władze skierowały do akcji Kozaków, którzy rozpędzili tłum i po kilku godzinach wojsko opanowało sytuację. Aresztowano ponad 620 osób. Wrażenia po akcji PPS były ogromne, ponieważ po raz pierwszy od upadku powstania styczniowego Polacy strzelali do przedstawicieli carskiej władzy. W. Sławek, jeden z organizatorów Organizacji Bojowej, wspominając demonstrację na Placu Grzybowskim napisał: „Nie zapomnę nigdy objawów uciechy i radości, jaką widziałem wśród bojowców po tej manifestacji — radości wywołanej paniczną ucieczką policjantów”⁴⁷. Manifestacja z 13 listopada „otwierała nową kartę w dziejach PPS. Od czasu bowiem powstania styczniowego 1863 r. socjaliści polscy zorganizowali po raz pierwszy zbrojny opór względem policji i wojska carskiego”⁴⁸.

Wydarzenia na Placu Grzybowskim przełamały w części społeczeństwa barierę lęku przed zbrojnym oporem wobec policji i wojska rosyjskiego. To też po „krwawej niedzieli” przez ziemie Królestwa przetoczyła się fala wystąpień m.in. w Radomiu, Ostrowcu, Kaliszu, Sosnowcu, Łodzi, Pabianicach⁴⁹. Były one reakcją na wydarzenia 22 stycznia 1905 r. w Petersburgu, gdzie około 140 000 robotników zgromadziło się przed Pałacem Zimowym, aby złożyć carowi petycję, zawierającą apel o ośmiogodzinny dzień pracy, wolność słowa i druku, wolność zgromadzeń. Tłum niosący chorągwie cerkiewne i portrety panującej rodziny zaatakowany został przez wojsko. Od kul padło oko-

⁴⁶ R. Starzyński, *Cztery lata wojny...*, op. cit., s. 9–10.

⁴⁷ Cyt. za: J.M. Nowakowski, *Walery Sławek. Żarys biografii politycznej*, Warszawa 1988, s. 23.

⁴⁸ J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983, s. 94.

⁴⁹ S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie...*, op. cit., s. 95.

ło tysiąca zabitych i kilka tysięcy rannych, w tym również dzieci⁵⁰. Salwy do tłumu odniosły efekt przeciwny od oczekiwanego przez carski rząd. Zamiast zastraszyć i zahamować wrzenie rewolucyjne, przyczyniły się do eskalacji protestów. Strajki i demonstracje ogarnęły w styczniu i lutym całe Cesarstwo Rosyjskie.

2. Wybuch strajku szkolnego w Warszawie w styczniu 1905 r. i jego reperkusje w Łowiczu

W Królestwie wrzenie rewolucyjne najbardziej porwało rwącą się do czynu i najlepiej do niego przygotowaną młodzież. Nie zważając na inne ustalenia podjęte przez Komitet Okręgowy Zet-u, powołany do przeprowadzenia strajku, 28 stycznia 1905 r. studenci Politechniki Warszawskiej rozpoczęli strajk, do którego następnie spontanicznie przyłączyła się młodzież z innych warszawskich szkół. Reakcje młodzieży w pierwszych godzinach strajku opisał w swoich wspomnieniach Władysław Kiejstut Matlakowski, wówczas uczeń VIII klasy piątego rządowego gimnazjum usytuowanego u zbiegu ulic Marszałkowskiej i Pięknej. „Działo się to 28 stycznia — pisał Matlakowski — siedzieliśmy przed wielką pauzą w VIII klasie na lekcji rosyjskiego. I oto usłyszeliśmy za oknem okrzyki i zbliżający się gwar wielu głosów. Mimo protestów nauczyciela Nikowskiego, rzuciliśmy się do okien. Tłum uczniów ze szkoły Rontalera, ciągnący Marszałkowską od strony Koszykowej z siedziby szkoły, zatrzymał się przed naszą «budą», nawołując do przyłączenia się do nich. Momentalnie, nie zważając na rozpaczliwe okrzyki Nikowskiego, zabraliśmy tornistry, płaszcze wiszące w korytarzu i poszliśmy wypędzać niższe klasy, co nie wszędzie nam się udało. Przed schodami stał z rozkrzyżowanymi rękami inspektor Lubarski, przechrzt — wstrętna figura — momentalnieostał odepchnięty na boki i mimo jego histerycznych krzyków cała fala uczniów spłynęła po schodach na ulicę, podążając za Rontalerem w stronę Saskiego Ogrodu. Szkoła Rontalera poszła dalej, my zaś skręciliśmy w Wilczą, gdzie mieściło się rządowe gimnazjum⁵¹, w celu «oswobodzenia» koleżanek. Niestety widocznie spodziewano się najścia, gdyż brama była zamknięta. Za to

⁵⁰ Cyt. za: S. Cat-Mackiewicz, *Klucz do Piłsudskiego*, Warszawa 1992, s. 105, gdzie: „Jedna z salw alarmowych, oddana w górę, miała mieć efekt specjalnie tragiczny. Karabinowe kulki poszły ponad głowami tłumu w gałęzie drzew i z tych gałęzi posypały się małe trupy dzieciaków”.

⁵¹ II Gimnazjum żeńskie mieściło się w gmachu przy ulicy Wilczej 41 i kształciło w chwili rozpoczęcia strajku około 700 uczennic. Według raportu p.o. dyrektora II Gimnazjum żeńskiego do Naczelnika Dyrekcji Naukowej Warszawskiej w szkole na przełomie stycznia i lutego 1905 r. znajdowało

wszystkie okna na piętrze pełne były brązowych mundurków, a pisk towarzyszył naszym okrzykom: Niech żyje rewolucja! Precz z caratem! Niech żyje szkoła polska! Aliści ze Wspólnej wyszedł przyspieszonym krokiem oddział piechoty z komisarzem policji, który zagroził nam drogę⁵².

O dalszych wydarzeniach wspominał dalej kolega Matlakowskiego, Jerzy Kempner: „Oddział wepchnął nas do bramy domu. 53 kolegów zostało zamkniętych w podwórzu. Po upływie pół godziny przyjechał nasz dyrektor w towarzystwie policji i spisywał nazwiska aresztowanych uczniów. Wszystkich nazwisk nie pamiętamy, ale zapisano tu Leśniewskiego, Matlakowskiego, Kempnera, Strachockiego Witolda, Baranieckiego Stefana, Matuszewskiego Przemysława⁵³. Wystąpienie to miało charakter niekontrolowanego wybuchu i bez ogłoszenia postulatów spolszczenia szkoły mogło „być odczytane jako swawola⁵⁴”.

Pragnąc uniknąć takich zarzutów, tego samego dnia rozpoczęła pracę Komisja Gimnazjalna Zet-u pod przewodnictwem S. Dobrowolskiego. Podczas jej obrad postanowiono opanować ruch strajkowy, nadać mu kierunek i program oraz rozszerzyć go na teren całej Kongresówki. Komisja Gimnazjalna musiała jeszcze porozumieć się ze Związkiem Unarodowienia Szkół, świeżo wyłonioną przez Ligę Narodową organizacją w zakresie koordynacji całej akcji. Porozumienie osiągnięto niezwykle łatwo. Stanisław Dobrowolski, przewodniczący Komisji, napisał po latach, że „Osoby stojące na czele Związku Unarodowienia Szkół Maria Dzierżanowska, Helena Ceysingerówna, Kazimierz Janikowski i Ludwik Zieliński — byli — usposobione radykalnie w sprawie szkolnej i szły całkowicie po linii strajku młodzieży⁵⁵”.

Podział obowiązków pomiędzy Zetem i Związkiem Unarodowienia Szkół dokonał się w sposób naturalny. „Zet” prowadził akcję między młodzieżą, a Związek Unarodowienia Szkół koordynował akcję wśród rodziców i starszego społeczeństwa. Dla nadania akcji jednolitego charakteru Komisja musiała ponadto opracować jednolitą deklarację z żądaniami, pod którymi młodzież miała występować wobec rosyjskich władz. Według słów uczestników tamtych wydarzeń ułożenie i napisanie tekstu deklaracji trwało zaledwie godzinę. W mieszkaniu sióstr Klamborowskich przy ulicy Wspólnej 66 „wśród gorączkowych przygotowań, ciągłego wpadania kolegów, czynnych w akcji, w jakimś spokojniejszym kąciku zaszyli się Włodzimierz Bochenek

się 107 Rosjanek, 201 Polek, 171 Żydówek. Więcej o II Gimnazjum żeńskim w Warszawie i raportach jego dyrektora zob. w: *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917*, t. I, *op. cit.*, s. 337–345.

⁵² W.K. Matlakowski, *Wspomnienia...*, *op. cit.*, s. 182–184.

⁵³ J. Kempner, *V Gimnazjum męskie...*, *op. cit.*, s. 333.

⁵⁴ *Zet w walce...*, *op. cit.*, s. 83.

⁵⁵ S. Dobrowolski, *Związek Młodzieży Polskiej (Zet)...*, *op. cit.*, s. 135.

i Stanisław Dobrowolski i deklarację wraz z instrukcją dla organizacji uczniowskich odręcznie napisali”⁵⁶.

Tekst deklaracji, z którym następnie emisariusze rozjechali się po Królestwie, brzmiał: „My młodzież ucząca się w... (nazwa szkoły), głęboko odczuwając ucisk i upokorzenia, jakie wywołuje w nas system rusyfikacyjny i policyjny, panujący w obecnej szkole rosyjskiej, a z właściwymi żądaniem naukowo-wychowawczymi nie mający nic wspólnego, oświadczamy, że obecny system szkolnictwa, zmuszający nas do zdobywania wiedzy w mowie obcej dla nas i wrogiej, tępiąc w nas każdy przejaw samodzielnej myśli krytycznej i solidarności koleżeńskiej i wyrrywający z nas każdą dzielniejszą i śmielszą jednostkę, niszczy nasze siły duchowe i fizyczne, a jako jedyny skutek dodatni wywołuje nieprzejednaną nienawiść i pogardę dla naszych policyjnych wychowawców. W silnym poczuciu tego gwałtu, zadawanego naszym elementarnym i przyrodzonym potrzebom kulturalnym, żądamy: języka wykładowego i administracyjnego polskiego w szkole, nauczycieli i kierowników szkoły Polaków, kontroli rodziców nad sprawami szkolnymi, zniesienia wszelkich ograniczeń i różnic w przyjmowaniu do szkoły. Do czasu zadośćuczynienia tym naszym żądaniom, lub do czasu zmiany naszych postanowień, powstrzymujemy się solidarnie od uczęszczania do szkoły”⁵⁷.

Wiadomości o rozpoczęciu strajku szybko dotarły do zamieszkałego przez Starzyńskich Łowicza, pomimo faktu, że „Pet” w tym mieście był organizacyjnie bardzo słaby⁵⁸. Jednakże informacje o strajku do młodzieży dotarły, toteż, kiedy 30 stycznia 1905 r. „przybyli do Łowicza dwaj studenci Uniwersytetu Warszawskiego, zastali grunt przygotowany, umysły młodzieży wzburzone i oczekujące tylko silniejszego bodźca zewnętrznego, aby wystąpić czynnie. Po odbytych znowu na stacjach — konferencjach z delegatami, wystąpienie było zdecydowane”⁵⁹.

Wybuch strajku zapamiętał najstarszy z braci Starzyńskich, Roman. Znotował on, że 31 stycznia: „Po pierwszej lekcji języka rosyjskiego, gdy chcieliśmy już wychodzić ze szkoły, koledzy z wyższych klas: VI i VII, polecieli nam czekać na sygnał. O godzinie 11 — ktoś zawołał «wychodzimy». W mgnieniu oka porwaliśmy tornistry i wybiegliśmy na korytarz. [...] Nasza klasa V znajdowała się w samym końcu korytarza, tuż obok pokoju nauczycielskiego, a więc «terenowo» niekorzystnie położona. Mimo to zdołaliśmy wydostać się na podwórze razem z uczniami klas VI i VII. Młodszych kolegów [wśród

⁵⁶ *Ibidem*, s. 136.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 137.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 140.

⁵⁹ W. Davison, *Przebieg strajku...*, op. cit., s. 442.

których był Stefan Starzyński — P.J.] zatrzymano”⁶⁰. Władze szkolne, zorientowawszy się w sytuacji, zamknęły główne drzwi wejściowe, więc większość uczniów została na dziedzińcu, nie mogąc wyjść na ulicę. Inspektor Ławrentjew wezwał uczniów do powrotu do klas. Wówczas to „Felek Majewski zwrócił się do «Mopsa», jak pospolicie nazywano Ławrentjewa, z kilku soczystymi uwagami i to w dodatku wypowiedzianymi po polsku”⁶¹. Jednocześnie część młodzieży rzuciła się do bocznego wyjścia, które jednak ponownie zagroził Ławrentjew. Sytuację uratowali uczniowie, którym udało się wcześniej wybiec na ulicę. „Jeden z nich — jak napisał Roman Starzyński — śp. Józef Kacperski, wybił szybę tornistrem, raniąc stojącego przy drzwiach inspektora. To zdecydowało o naszym zwycięstwie”⁶². Uczniowie pochodem ruszyli przez Stary Rynek i ulicę Podrzeczną do Progimnazjum Zeńskiego, znajdującego się wówczas w gmachu teatru. „W trakcie trzeciej kolejnej lekcji — pisał Wiesław Jan Wysocki — przerwali zajęcia, a uprzedzonym najprawdopodobniej wcześniej uczennicom z klas na parterze pomogli wyskoczyć przez okna”⁶³. Początkowo dyrektor szkoły Siwicki sądził, iż wybuchł pożar, stąd „błady ze strachu «dzielny» ten opiekun młodzieży niemal pomagał dziewczętom ubierać się i jak najszybciej opuszczać szkołę”⁶⁴.

Po południu uczniowie zwołali wiec w nowo budowanym budynku przy szosie prowadzącej do podłowickiej wsi Arkadii. Wracających po jego zakończeniu uczniów naczelnik powiatu Budiłowicz osobiście dowodził policjantami, którzy wylapywali uczniów wracających z manifestacji. Wszystkich zatrzymanych, wśród których był Roman, zebrano w sali urzędu miasta. Naczelnik Budiłowicz wygłosił do nich przemówienie, w którym wzywał wszystkich do powrotu do szkoły. Swoje wystąpienie zakończył niespodziewanym zdaniem: „Wam zachatleń Polshi, a my iż Polshi zdiełajem Germaniju (Zachciało wam się Polski, a my z Polski zrobimy Niemcy)”⁶⁵.

W święto Matki Boskiej Gromnicznej 2 lutego 1905 r., po nabożeństwie w kolegiacie łowickiej, cała młodzież zebrała się w szkole. Wszyscy uczniowie, wśród których był Stefan Starzyński, ustawili się w długim szeregu w korytarzu głównym łowickiej szkoły. Uczniowie, postępując zresztą zgodnie z instrukcją Komisji Gimnazjalnej, domagali się przybycia dyrektora placówki szkolnej⁶⁶. Dyrektor Agapitow spełnił żądania uczniów i przybył na zebranie

⁶⁰ R. Starzyński, *Cztery lata wojny...*, op. cit., s. 11.

⁶¹ W. Davison, *Przebieg strajku...*, op. cit., s. 443.

⁶² R. Starzyński, *Cztery lata wojny...*, op. cit., s. 11.

⁶³ W. J. Wysocki, *Starzyńscy w Łowiczu*, Łowicz 1993, s. 17.

⁶⁴ W. Davison, *Przebieg strajku...*, op. cit., s. 443.

⁶⁵ R. Starzyński, *Cztery lata wojny...*, op. cit., s. 12.

⁶⁶ C. Łagiewski, *Z historii walk o szkolnictwo...*, op. cit., s. 218.

strajkującej młodzieży. Wówczas Janusz Szymański, uczeń klasy VII, „rozpoczął odczytywać przygotowaną uprzednio deklarację programową, żądając szkoły polskiej, wolnej od systemu policyjnego”⁶⁷. Pełny tekst deklaracji, napisanej przez łowicką młodzież, brzmiał następująco: „Szkoła nasza powinna być polską, tj. wykłady i administracja winna być prowadzona w języku polskim, winien być zupełnie zniesiony w szkole system policyjny, do szkoły winni być przyjmowani synowie wszystkich obywateli, bez różnicy wyznania, pochodzenia i narodowości, a także bez procentowych ograniczeń, żaden uczeń nie może być wydalony z powodu osobistych przekonań lub wygłaszanych zapatrywań politycznych, nietykalność uczniowskich mieszkań, uczniowie mają prawo czytać i prenumerować wszelkie książki i gazety we wszystkich językach, swoboda zebrań, korporacji i stowarzyszeń, autonomia uczelni i kontrola społeczeństwa, powszechne bezpłatne nauczanie. Dopóki żądania nasze nie zostaną wypełnione, postanowiliśmy nie uczęszczać na wykłady do szkoły”⁶⁸.

Podczas odczytywania tekstu deklaracji dyrektor Agapitow, gdy usłyszał polski język, zaczął krzyczeć i zatykał sobie uszy. „Wtedy tę samą odezwę — wspominał Wacław Davison — próbował odczytać kolega J. Sokołowski. Dyrektor Agapitow, usłyszawszy żądanie polskiej szkoły, stracił panowanie nad sobą, zaczął grozić wojskiem i policją, czym wywołał płacz dzieci i szczerą wesołość wśród starszych swych wychowanków. Strajk szkolny w Łowiczu był faktem dokonany”⁶⁹. Po wypowiedzeniu posłuszeństwa władzom szkolnym przywódcy łowickiego strajku stanęli przed zadaniem nawiązania łączności z głównym komitetem strajkowym w Warszawie oraz starali się zapobiec załamaniu się strajku na miejscu. Do Warszawy wydelegowani zostali Leon Blum, Jerzy Gozdowski i Wacław Davison. Ostatni z nich pozostał w Warszawie w charakterze stałego delegata i łącznika. Pozostali powrócili do Łowicza z zadaniem podtrzymania ducha oporu wśród młodzieży. W tym celu zorganizowano walkę z łamistrajkami. „Rozpoczęły się dni chmurne i górne — wspominał Roman Starzyński — walczyliśmy z «łamistrajkami», wybijaliśmy szyby tym obywatelom, którzy swe dzieci posyłali do szkoły, aż doprowadziliśmy do tego, że w szkole zostało około 40 uczniów, przeważnie Rosjan, a częściowo Żydów”⁷⁰.

Gdy opisane represje nie zniechęciły nielicznych uczniów uczęszczających wciąż do szkoły, strajkująca młodzież starała się zatrzymywać najbardziej

⁶⁷ W. Davison, *Przebieg strajku...*, op. cit., s. 443.

⁶⁸ W. J. Wysocki, *Starzyńscy...*, op. cit., s. 19.

⁶⁹ W. Davison, *Przebieg strajku...*, op. cit., s. 443.

⁷⁰ R. Starzyński, *Cztery lata wojny...*, op. cit., s. 12.

„gorliwych” łamistrajków na bocznych uliczkach i siłą uprowadzać w czasie godzin szkolnych na odległe stacje. Strajkujący uczniowie zorganizowali sobie własne miejsce spotkań, zwane „Olimpem”, tworząc rodzaj klubu, który znajdował się w niezamieszkanym budynku w dawnym ogrodzie klasztoru bernardynek. „Tutaj — pisał M.M. Drozdowski — bracia Starzyńscy i ich strajkujący koledzy mieli do dyspozycji czasopisma «Polak», «Robotnik», «Przegląd Wszepolski», «Promień» i inne oraz tajną bibułę”⁷¹.

Rola w strajku szkolnym Stefana Starzyńskiego, wówczas ucznia I klasy, z racji wieku była ograniczona. Z uczuciem rozczarowania po latach wspominał tamten okres. „Zarówno ja, jak i moi koledzy rówieśnicy mieliśmy żal do starszych, że nas nie informowali i nie dopuszczali do akcji bicia szyb i walki z łamistrajkami. Toteż zmuszeni byliśmy ograniczyć się do własnej kampanii przeciw kolegom łamistrajkom z naszej klasy, co się wyrażało bądź w słownych, bądź nawet w rękoczynnych potyczkach ulicznych, w razie spotkania”⁷². Bojkot szkoły rosyjskiej zrodził potrzebę zapewnienia strajkującej młodzieży możliwości nauki. „Trzeba było — wspominał jeden z uczestników tamtych wydarzeń — niemal z niczego, stworzyć dla nich na poczekaniu nielegalny surogat polskiej szkoły. Tym surogatem stały się tzw. komplety”⁷³.

W Łowiczu starsi uczniowie prowadzili „komplety” w młodszych klasach. Roman Starzyński, wówczas uczeń klasy V, prowadził zajęcia w klasie I, gdzie wśród uczniów był jego najmłodszy brat Stefan. Natomiast dla starszych uczniów powołany dla wsparcia strajku Komitet Rodzicielski, w skład którego wchodziła ich matka: Jadwiga Starzyńska, Maria Potocka, córka prezydenta Łowicza, Maria Jeleniewska, dr Szymon Karlsbad oraz dr Stanisław Stanisławski, który zaangażował studentkę z Genewy, Marię Górską. Na potrzeby tych kółek samokształceniowych część mieszkańców Łowicza oddała do dyspozycji swoje mieszkania. Oprócz Starzyńskich były to rodziny Brzozowskich, Balcerów, Tarczyńskich, Oczykowskich, Goleszyńskich, Nowakowskich, Janiszewskich, Rychłowskich. Sytuacja taka trwała pół roku i gdy nie było nadziei na zakończenie strajku, Komitet Rodzicielski postanowił sprowadzić nauczycieli z Warszawy. Byli to studenci, a wśród nich był Marian Falski, który tak opisał początki swoje pobytu w Łowiczu. „Do mnie (pseudonim partyjny «Rafał») i obywatela Konrada Siwickiego (pseudonim partyjny «Doktor») zwrócił się zamieszkały w Łowiczu towarzysz z PPS Józef Moczulski (pseudonim «Jadźwing») z propozycją zajęcia się kompletami uczniowskimi szkół łowickich. Po porozumieniu z kołem wychowawców w Warszawie, wyjechaliśmy obaj

⁷¹ M.M. Drozdowski, *Starzyński...*, op. cit., s. 22.

⁷² Cyt za: W.J. Wysocki, *Starzyńscy...*, op. cit., s. 21.

⁷³ B. Nawroczyński, *Słowo wstępne*, w: *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917*, op. cit., s. 13.

do Łowicza i prócz nas z naszego kresowego grona Jadwiga Krahelska i Kazimiera Brynkówna. Z sił miejscowych dołączyła się Julia Strzezińska i Józef Moczulski⁷⁴. Po przybyciu do Łowicza nauczyciele zamieszkali w centrum miasta, mając do dyspozycji obszerne mieszkanie pani Kaczkowskiej. W momencie przybycia studentów atmosfera w mieście była już bardzo napięta. „Zastaliśmy młodzież emocjonowaną — zanotował Falski — strajkiem i walką z niektórymi rodzicami przeciwstawiającymi się strajkowi”. Emocje zarówno po stronie uczniów, jak i rodziców, sięgały zenitu. „Pamiętam — pisał dalej Falski — wzburzonego Feliksa Popławskiego, gdy wpadł do mnie z tym, że przed chwilą ktoś z rodziców strzelał do niego z rewolweru”⁷⁵.

Studenci postawili sobie zadanie spolszczenia podczas swoich zajęć wiadomości uzyskanych przez uczniów w języku rosyjskim. Zamierzali również zaznajomić uczniów z dziejami Polski i jej kulturą, wprowadzić nowe gałęzie wiedzy, obrazujące ewolucję świata, życia społecznego i człowieka i zjednać młodzież do ideologii socjalistycznej⁷⁶. Szczególnym zainteresowaniem wśród łowickiej młodzieży cieszyły się zajęcia prowadzone przez towarzysza „Rafała”. Falski wykladał na nich matematykę, historię kultury i podstawowe wiadomości z ekonomii politycznej. Przekazywał uczniom wiedzę, którą czerpał z notatek sporządzonych na wykładach Ludwika Krzywickiego, wykorzystywał *Poradnik dla samouków*, zwłaszcza tom V zatytułowany — *Świat i człowiek*. Podczas swoich zajęć wykorzystywał również *Antropologię* Edwarda Taylora i niemiecką historię starożytną Mayera. Część łowickich wykładów Falskiego z historii kultury została włączona do wydanej cztery lata później pracy *Dzieje początków pisma*⁷⁷. Studenci nie ograniczali swoich kontaktów z uczniami jedynie do prowadzania lekcji, spotykali się z młodzieżą również po zajęciach szkolnych. Organizowali „wspólne wycieczki poza miasto, nad stawy i dalej drogą do Arkadii, na których omawiali aktualne wydarzenia”⁷⁸. Serdeczna i zaangażowana postawa studentów sprawiła, że „grono nauczycielski łączyło z uczniami całkowite wzajemne zaufanie a wkrótce i wielka przyjaźń”⁷⁹. Falski i inni nauczyciele z własnych poborów, wypłacanych im przez Komitet Rodzicielski, ufundowali nawet jednej z uczennic, Aurelii Spornej, mającej problemy z płucami, pobyt na kuracji w Zakopanem. Podczas swojego pobytu w Łowiczu Falski nawiązał wiele przyjaźni ze swoimi „wychowankami”, wśród szczególnie bliskich mu uczniów byli Stefan i Roman Sta-

⁷⁴ Papiery M. Falskiego..., *op. cit.*, k. 32.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ *Ibidem*, k. 33a.

⁷⁷ *Ibidem*, k. 33b.

⁷⁸ *Ibidem*.

⁷⁹ *Ibidem*, k. 33a.